

Pamiętnik

# Widgeta Bonesa

*Parodia Mrocznego Łowcy*

Sherrilyn Kenyon

Tłumaczenie: *Mikka*

## **Czwartek, 1 stycznia.**

201 funtów (całość mięśni); poparzenia trzeciego stopnia, 2 (dobry początek); jednostki krwi, 12 (Acheron skopie mi dupę); Daimoni zabici, 1 (umarł ze śmiechu, muszę popracować nad techniką zabijania); żartów na temat imienia Widget, 1000 (w większości Talon).

**19.00.** Wyczołgać się z łóżka. Rozsunąć zasłony.

**19.01.** Ajaj! Słońce nie zaszło. Ręka usmażona na chrupko. Kiepski początek nowego roku. Wracam do łóżka i zaczynam od nowa.

**23.45.** „Widget! Wywlecz dupę z łóżka i bierz się do roboty!”

Nienawidzę Acherona. Tak się rządzi tylko, dlatego że jest szefem. Wyczołguję się z łóżka i szukam ubrań, chociaż szkoda zakrywać takie ciało. Nadrobić to stojąc uwodzicielsko, gdy kobiety będą w pobliżu.

**00.30.** Głupia policja myśli, że zebrzę na Bourbon Street. Dlaczego? Dlaczego? Próba wyjaśnienia, że mnóstwo ukrytej, średniowiecznej broni to wymagany ubiór Mrocznego Łowcy.

**00.32.** Policja myśli, że jestem zboczonym, niewolnikiem dominacji seksualnej.

**00.35.** Noszę kajdanki na nogi. *Kajdanki na nogi.* To szaleństwo, że policja marnuje pieniądze na złapanie kogoś takiego jak ja, gdy zamiast tego mogą łapać niebezpieczne potwory.

**00.37.** To też szalone, że jestem szaleńczo potężnym stworzeniem nocy, jednak nie mogę wydostać się z celi. Notka dla siebie: odnowić członkostwo na siłowni.

**01.15.** Kajdanki na nogi są właściwie seksowne. Może bycie zboczonym, niewolnikiem dominacji seksualnej jest możliwe.

**01.25.** Najwyraźniej kolega z celi się zgadza. Mógłby skrzyżować nogi albo coś. Nie muszę widzieć takich rzeczy. Bardzo obrzydliwe.

**04.00.** Pierzony Talon. Muszę czekać całą pieprzoną noc zanim przyjedzie z kaucją. Nie doceniam ryków śmiechu.

**04.30.** W końcu wróciłem na ulice i do walki ze złem, jak powinienem. Właściwie gawędzę z gorącym towarem w Sanktuarium, ale mam też oko na tłum. Talon nie docenia, że kaucja była tak wysoka (choć ja sam jestem z tego b. dumny). Nie wiem, dlaczego, skoro jest tak niewiarygodnie bogaty, więc to bez znaczenia.

**05.15.** Ooch, nowe, całodobowe solarium na Decatur. Ciekawe czy wyglądałbym dobrze z opalenizną?

**05.17.** Tak, b. dobry pomysł. Opalenizna złagodzi szorstki wygląd, stanę się magnelem na laski.

**05.25.** Niezmiernie lubię solarium. Pracownik niezbyt ładny, ale z b. dobrym wieszakiem... naprawdę? Zastanawiam się czy łóżko do opalania spowoduje ten sam efekt, co wystawienie na światło słoneczne, krzyki i płomienie czy coś w tym stylu? Wątpliwe.

**05.27.** Tak, ten sam efekt. Gaśnica potrzebuje zapachu, bo ten jest b. ostry od chemikaliów. Wątpię żeby moja woda kolońska przetrwała. Ciekawe czy woda kolońska dodaje skórze łatwopalności?

**06.45.** Nienawidzę tej pracy. Dzwonię do Acherona i Talona z raportem, że łóżka do opalania są b. bezpieczne i przyjemne.

## **Sobota, 3 stycznia.**

*209 funtów (na pewno opuchlizna niedługo zejdzie); zwichnięte kostki, 2; użyty żel do włosów, 1 funt; zabitych Daimonów, 5 (nie przeze mnie, ale słyszałem o zabijaniu, to też się musi liczyć); żarty o ubraniach, 10 000 (muszę zabić Talona).*

**23:00.** Muszę wstać. Muszę wstać. Och, bogowie, muszę wstać.

**23:05.** Głupia, przeklęta kobieta i jej głupie, przeklęte obcasy, i jej głupi, przeklęty doskonały cel! Jak brzydka krowa mogła być tak urażona, że wykopała rodzinne klejnoty do przyszłego roku tylko, dlatego że skomentowałem niezwykle rozmiar ogromnej dupy? Opuchlizna niewiarygodna.

**23:07.** Desperacja wzrasta. Dlaczego nie wymyślono kombinacji łóżka i toalety? Kupiłbym.

**01:25.** Wiadomość od Giermka Valeriusa: „Twoja obecność jest wymagana na Garden District, w celu asystowania przy zabiciu pięciu złych Daimonów. Również o 01.30. Ubiór: zwykły.”

**01:27.** Cholera! Jestem ciągle w pizamie!

**01:28.** Może powinienem iść w pizamie? Coś jak seksownie rozczochrany wygląd?

**01:30.** Nie, pizama jest w kaczuszki. Lepiej znaleźć skórzane spodnie.

**01:31.** Skórzane spodnie za ciasne, żeby pomieścić opuchliznę. Krzyki bólu odbijają się echem. Muszę mieć gdzieś czarny dres. Czarny b. przerażający, poważny kolor, bez względu na materiał.

**01:34.** Kurwa! Mogę znaleźć tylko akwamarynowe. Musiałem być naćpany, pijany i nieprzytomny, kiedy kupowałem *akwamarynowy* dres. Ciekawe czy

czarny płaszcz twardziela jest wystarczająco długi, żeby zakryć niefortunny kolor.

**01:35.** I dlaczego Giermek wysłał wiadomość? Pan Jestem Strasznie Ważny, Bo Prowadziłem Armie Dwa Tysiące Pieprzonych Lat Temu sam nie może pisać swoich wiadomości?

**01:40.** Chyba że jest dyslektykiem. Cholera, teraz czuję się winny.

**01:50.** Kurwa, teraz jest naprawdę późno, a włosy nadal wyglądają jak rogi.

**01:55.** Kurwista kurwa. Jak to możliwe, że mam trzysta lat a ciągle nie opanowałem nakładani żelu do włosów? To jest śmieszne. Jestem nieśmiertelną istotą. Głupi wynalazca żelu do włosów.

**02:07.** Włosy w końcu pod kontrolą. Gdzie są buty?

**02:10.** Nie mogę zabijać Daimonów bez butów. Zabiłbym za dużo przez wyglądanie śmiesznie. Jestem niebezpiecznym, gwałtownym zabójcą. Potwory nie mogą mnie wyśmiewać.

**02:16.** Gdzie, do kurwy nędzy, są moje pieprzone buty? Mogę znaleźć tylko czerwone szpilki (podarowane w głupim żarcie przez Talona) i odmawiam noszenia ich.

**02:28.** Szpilki to jedyne buty w domu. Cholera, cholera, cholera!

**02:41.** Jeśli Talon o tym usłyszy nigdy mi nie da spokoju.

**03:00.** W końcu gotowy wyjść. Mam nadzieję, że zabijanie nie zaczęło się beze mnie, muszę poprawić wyniki.

**03:20.** Ciężko śpieszyć się w szpilkach. A tak w ogóle to, kto wymyślił głupie, zabijające kostki buty? Oprę się na chwilę o latarnię uliczną.

**03:55.** Choleracholeracholera! Biegnę w szpilkach uciekając przed gliną. Dlaczego zawsze zakładają, że żebrzę?

**07:22.** Właśnie sprawdziłem skrzynkę. Siedemnaście e-maili od Talona, wszystkie z tematem: stylowe faux pas czerwonych szpilek i akwamarynowych dresów. Z poleceniem moteli ze stawkami godzinowymi. Skurwiel.

**c.d.n...**

**Niedziela, 4 stycznia.**

*211 funtów (opuchlizna jest złym wymysłem Szatana); kopnięć w męstwo, 2 (kobiety są złym wymysłem Szatana); zakupy czarnych dresów, \$35 (wymiana); czas spędzony na układaniu krwawego zgonu Talona, 23 godziny 45 minut. (lepiej).*

**21:23.** Nie chcę wstawać z łóżka. Opuchlizna b. bolesna. Ciekawe czy ubezpieczenie to pokrywa?

**21:27.** Czy cokolwiek pokrywa ubezpieczenie? Czy mam w ogóle ubezpieczenie? Muszę zapytać Asha.

**21:45.** Zadzwoiłem do Asha w sprawie ubezpieczenia. B. niegrzeczne z jego strony, że śmiał się tak głośno. Nie śmiałyby się, gdyby to jego jaja były wielkości kabaczków.

**21:52.** Ooch, zakupy online!

**21:55.** Dostępna ekspresowa dostawa. Czarne dresy w ciągu minut. *Click, click, click.*

**22:20.** Ekspresowa dostawa bardzo dobrym wynalazkiem.

**22:23.** Co, do diabła?!? Nie zamawiałem rybaczek z koronkowymi, zdobionymi kwiatami nogawkami!

**22:28.** B. wygodne mimo niefortunnych problemów ze stylem. Będę nosił z płaszczem twardziela. Kwiatki nie zostaną zauważone.

**22:42.** Daimony padają jak much, gdy przechodzę obok. Sądzę, że ta metoda zabijania jest b. efektywna i nie wpływa tak źle na stawy jak zabawa mieczem czy podobne. Może powinienem nauczyć się siebie za to, jaki jestem i przestać zmieniać się dla innych (Talon, Ash) jak radzono w *Nie Pozwól Wpłynąć Na Siebie Ich Szyderczemu Śmiechu*.

**22:55.** Tak, już czuję się lepiej. Jestem b. dojrzałą i pewną siebie indywidualnością niewrażliwą na nabijanie się innych.

**22:56.** Och, bogowie, tam jest Talon! Muszę się ukryć, muszę się ukryć! Nie może mnie zobaczyć w kwiatowych rybaczkach!

**22:58.** B. śmierdząco na wysypisku. Tajemnicą jest dlaczego włóczędzy zajmują je tak często.

**23:00.** Pijany, pokryty śmieciami włóczęga nabija się ze mnie. Och, bogowie, chcę umrzeć.

**23:05.** Powiedziałem włóczędze, że jestem nieśmiertelnym zabójcą wampirów i lepiej żeby się odpieprzył z nabijaniem. Nie było dla niego dość śmieszne żeby się zmoczył. Jestem pewny że to tylko produkt odrażającego włóczęgostwa, nie utrata kontroli nad pęcherzem spowodowana kwiatowymi rybaczkami.

**23:06.** Zasugerowałem włóczędze żeby wymyślił/kupił kombinację łóżka-toalety na problem z nietrzymaniem moczu.

**23:07.** Włóczęga śmiał się aż padł martwy. To musiał być Daimon w przebraniu. Jestem przerażającym wojownikiem sprawiedliwości. Będę nosił kwiatowe rybaczki przy zabijaniu Daimonów, potem pomacham mieczem i powiem Ashowi, że jestem geniuszem na miarę Van Helsinga, Buffy i podobnych.

**23:10.** Komórka dzwoni. Załóżę się, że to pieprzony Talon ustawił dzwonek „Jestem Małym Imbryczkiem.”

**23:11.** Telefon ocieka mułem nieznanego pochodzenia. Upuściłem go w śmieci. Kurwa, kurwa, kurwa! Teraz muszę go znaleźć zanim skończy się głupia piosenka o imbryczku.

**23:14.** *Zwolniony?!?! Kurwa, zwolniony?!?! Acheron musiał się pomylić. Jestem b. przerażającym, poważnym Mrocznym Łowcą, a nie „plamą na reputacji Łowców jak świat szeroki”, nie „pośmiewiskiem panteonu” ani „hańbą dla ludzkiej rasy i całego królestwa zwierząt.”*

**23:15.** Nie może naprawdę zabrać mi domu, prawda?

**01:25.** B. się cieszę, że włóczęga już nie zajmuje wysypiska. Dom, śmierdzący dom.

**04:00.** Znalazłem egzemplarz „Gdy życie daje ci cytryny, rzuć je na kogoś i spraw żeby płakali” pod spleśniałymi obrzynkami ziemniaków. B. inspirująca książka. Będę patrzył na zmianę kariery jak na krok na przód a nie do tyłu.

**04:12.** Rozdział zatytułowany „Na dnie w śmieciach” dziwnie pasujący.

**04:25.** „Jaka zaleta była niedoceniana w poprzedniej pracy? W jakich dziedzinach się wyróżniasz? Przeszukaj swoją duszę i znajdź swoje prawdziwe powołanie.” B. głębokie.

**05:40.** Przeszukiwanie duszy bezużyteczne. Zapomniałem, że ją sprzedałem.



**Sobota, 10 stycznia.**

*Waga... ???; żartów o imieniu, 0 (doskonale); kwiatowe rybaczki, 12 (powszechnie odrzucane dobro, dziwne); krążące aligatory, 4 (poprawa).*

„Cytrynowa” książka zużyta jako papier toaletowy. Nie mam pojęcia, która godzina. Zegarek ukradziony przez wielkiego, gniewnego pijaka, byłem bezbronny wobec jego nieistniejącego poczucia humoru. Odkryłem, że otoczenie jest b. czarujące gdy już zmysł powonienia zdegradował się poza wszelką naprawę... przygoda, skarby, odmiana. Jestem w obiecującym związku ze ślepą, głuchoniemą bezdomną, eks-egzotyczną tancerką o pseudonimie Polly Wolly. Sytuacja się poprawia. Polly zna kogoś w biurze patentów, jutro wysyłam propozycję łóżka-toalety. Bogactwa i sława pewne. Cała heca z Mrocznymi Łowcami i tak jest przereklamowana.

THE END :D